

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



TILLY FLEISCHER,
zdobywczyni złotego meda-
lu w oszczepie wystąpi w
sobotę na zawodach lekko-
atletycznych w Warszawie.

GISELA MAUERMEYER,
mistrzyni olimpijska w dy-
sku startuje w niedzielę
w Warszawie.

ROK XIV.

ŚRODA, 19-GO SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 231

NOWA OFENZYWA WOJSK RZĄDOWYCH

Kłeska powstańców na froncie aragońskim.—Przywódcy nieudanego buntu w garnizonie madryckim staną przed sądem

Madryt, 19 sierpnia.

(Pat) — W ciągu dnia ubiegłego, według tutejszych relacji, położenie wojsk rządowych znacznie polepszyło się.

Korespondenci zagraniczni zwiedzili wczoraj kwatery główną płk. Asensio w Guadarama.

Ubiegłej nocy wojska rządowe zdobyły 4 karabiny maszynowe.

W ostatnich operacjach wojska rządowe straciły 6 ranionych, ani jednego zabitego. Płk. Asensio udał się na inspekcję pierwszej linii frontu w Pegurinos, panującej nad miasteczkiem San Raphael. Stamtąd rozpocznie się

NOWA OFENZYWA WOJSK RZĄDOWYCH

Przed wieczorem artyleria rządowa rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji przeciwnika.

MADRYT, 19 sierpnia. (PAT).

Okręt powstańczy „Almirante Cervera” został silnie uszkodzony przez działą z fortu San Marcos, wobec tego wycofano go z pod San Sebastian. Okręt widziano wczoraj na wysokości Santander.

BARCELONA, 19 sierpnia. (PAT).

Dowódca wojsk rządowych na m. Majorce kpt. Bayo donosi, że operacje jego oddziałów mają przebieg pomyślny do wojsk rządowych przyłączyli się obywatele miejscowi i wielu żołnierzy. Kpt. Bayo o przysłanie mu 100 sztandarów o barwach Katalonii.

Wydział obrony Katalonii komunikuje, że wczoraj na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły Belchite i zniszczyły w ten sposób ostatnie ognisko powstania w Aragonii Południowej. Po zajęciu miasta lotnicy zbombardowali pociąg, którym powstańcy usiłowali wy-

cofać się.

MADRYT, 19 sierpnia. (PAT).

Aresztowano Joachima Montez Joventara, b. ministra za czasów monarchii Fernandez Sabatera, przywódcę młodzieży organizacji Gil Robles'a i Fernandez Dupee i b. dyrektora ligi lotniczej Portales'a.

Madryt, 19 sierpnia.

(Pat) — Dochodzenie o buncie w garnizonie Madrytu jest bliskie zakończenia. — Akta sprawy składają się z 21 tomów. Oskarżeni znajdujący się w więzieniu są: 3 generałowie, 7 pułkowników, 6 podpułkowników, 20 majorów, 66 kapitanów, 108 poruczników, 42 podoficerów.

Wielka katastrofa pociągu berlińskiego, którym powracali goście olimpijscy.—Kilkanaście osób rannych.—Pożary w dwóch niemieckich zakładach przemysłowych

Paryż, 19 sierpnia.

Pisma francuskie przynoszą sensacyjne wiadomości o katastrofie pociągu pociągów olimpijskich. Katastrofa nastąpiła na dworcu w Berlinie.

Na odjeżdżający już pociąg pociąg pociągów najechał inny pociąg osobowy, jadący z przeciwnej strony. Władze niemieckie zataiły ten wypadek.

Wskutek katastrofy ruch był na pewien czas przerwany.

Paryż, 19 sierpnia.

W ciągu ostatnich kilku dni zanotowano szereg poważnych pożarów w wielkich zakładach przemysłowych w Niemczech.

W składzie odpadków Herberta Cohna na terenie dworca towarowego w Berlinie wybuchł pożar. Zapaliły się szmaty i odpadki zebrane na przestrzeni około 1200 metrów kwadratowych. Akcja straży ogniowej ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich składów. Płomienie strawiły wiele tysięcy centnarów

szmat i odpadków. Pozatem zginęło wiele drobiu.

W Grünbergu na Śląsku, wybuchł pożar w zakładach budowy mostów i wagonów kolejowych Buechelt et Co. Spłonęły cztery wielkie hale fabryczne, lakiernia i stolarnia.

Przybyły z pomocą batalion wojska zdołał uratować kilkanaście gotowych autobusów.

Katastrofa samolotowa dzieniarzy francuskich

Barcelona, 19 sierpnia.

(Pat) — W ubiegłą sobotę wystartowali samolotem z Alcaniz do Alicante dziennikarze francuscy: Lucien Veret, Paul Ristelhueber, Magdalena Jacob i fotograf z wydawnictwa „Lu”.

Przy lądowaniu samolot uległ katastrofie. Ristelhueber doznał złamania ręki, inni wyszli cało z wypadku i powrócili samolotem do Paryża.

Tragiczna wyprawa górską

Paryż, 19 sierpnia.

(Pat) — Podczas wejścia na szczyt Dent de Lafon w Sabaudji, spadł w przepaść jeden z dwóch braci Carroll, turysta amerykański. Pozostały przy życiu brat zawiązał pomoc. Ekspedycja ratunkowa wszczęta poszukiwania.

Pożar w więzieniu przy ul. Kopernika

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) — Dziś około godziny 8-ej rano powiadomiono centralę straży ogniowej o wybuchu pożaru w więzieniu śledczym przy ul. Kopernika 29. Na miejsce wyruszyły natychmiast dwa oddziały straży ogniowej, jednakże pożar ugasiła służba przed przybyciem straży.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z maszynką spirytusową. Strat prawie nie było.

Zamach samobójczy

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) — W połu przy ul. Limanowskiego go znaleziono wczoraj wieczorem 35-letniego Hugona Panto (Targowa 9). Był on zupełnie nieprzytomny. Jak stwierdzono przeciał sobie żyły obu rąk.

Panto jest zdunem z zawodu. — Przewieziono go w stanie poważnym do szpitala św. Józefa.

Echa krwawej tragedii w Kraszewie

Pogrzeb zabitej studentki. — Zwłoki Zelmiana odwieziono do Warszawy

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) Wielkie wrażenie wywołała w Łodzi wiadomość o krwawej tragedii miłosnej, która rozegrała się w dniu wczorajszym na lotnisku w Kraszewie.

Młody artysta-malarz z Warszawy, Pinkus Zelman, zastrzelił 21-letnią Marię Fiszmanównę, córkę zamożnego kupca łódzkiego, zam. przy ul. Zeromskiego nr. 29, studentkę politechniki lwowskiej, poczem sam pozbawił się życia.

Zelman, człowiek żonaty, ojciec dwójki dzieci, od dłuższego czasu, prześladował Fiszmanównę swą miłością. Młoda studentka nie odwzajemniała mu się uczuciem i na tem tle doszło do tragedii.

Dziś, po ukończeniu dochodzenia policyjnego, wydano zwłoki zabitej rodzinie o godz. 4 popoł. odbędzie się pogrzeb Fiszmanówny. Zwłoki Zelmiana przewieziono do Warszawy.

Kongres francuskiej partji radykalnej

wzbudził duże zainteresowanie w kołach politycznych

Paryż, 19 sierpnia.

(Pat) — W łonie partji radykalnej rozpoczęły się poważne przygotowania do wielkiego kongresu partyjnego, jaki odbędzie się w dniach 8—11 października w Biarritz.

Kongres oczekiwany jest w kołach politycznych z wielkim zainteresowaniem, gdyż będzie to pierwszy kongres

partji radykalnej po objęciu władzy we Francji przez rząd „Frontu Ludowego”.

Obradom kongresu przewodniczyć będzie prezes partji Daladier. Pozatem w kongresie wezmą udział wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, wchodzący do rządu z ramienia partji radykalnej.

Tajemniczy napad na studenta w Łodzi

So amcom udało się zbiec

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) — Przy zbiegu ul. Zgierskiej i Lotnicznej dokonano wczoraj w nocy tajemniczego napadu na powracającego

do domu 23-letniego Edmunda Chacia, studenta politechniki warszawskiej, zamieszkałego przy ul. Cegielnianej 26.

Kilku osobników podszło do studenta i bez wyjaśnień poczęło zadawać mu ciosy nożami. Ranny padł na bruk, zalewając się krwią.

Po kilku minutach, znaleźli go przechodnie. Wezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz, dr. Zausmer, opatrzył napadniętego. Rannym zaopiekował się trzeci komisariat P. P., który prowadzi energiczne dochodzenie.

Wielki lot amerykański

Nowy Jork, 19 sierpnia.

(Pat) Lotnik Harry Richmani przybył tu z Los Angeles i przygotowuje się do lotu Nowy Jork — Londyn i spowrotem.

„Bufallo Bill,

pogromca dzikich zwierząt”

drugi rozdział nowej niezwykle ciekawej powieści rysunkowej

w nr. 32

KARUZELI

Wesołe przygody

PATA I PATACHONA

w pociągu.

FERDEK I MERDEK

i znalezione cygaro.

OSIOLEK-WESOLEK

wśród Eskimosów.

LOPEK ŁOWI RYBY

Dalszy ciąg powieści

„Wyspa Cudów”

„W krainie Białych widm”

oraz

„BIAŁE I CZARNE”

wesoła gra towarzyska

Nr. 32 KARUZELI

jest już do nabycia

Cena 10 gr.

numer 10 gr.

Strajk przy budowie wladuktu kolejowego trwa w dalszym ciągu

Łódź, 19 sierpnia.

„Express“ doniósł w dniu wczorajszym o strajku robotników, zatrudnionych przy budowie wleki kolejowej na ul. Tramwajowej. Robotnicy ci, za trudnieni przez prywatnego przedsiębiorcę z Warszawy, w ciągu czterech tygodni nie otrzymywali zarobków.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że wobec stwierdzenia przez okręgową inspekcję pracy zlej woli ze strony przedsiębiorcy, sprawa przeciwko niemu skierowana została do referatu karnego. Rozprawa karna odbędzie się w dniu 25 b. m. Narazie strajk trwa.

14 dni trwa już bez przerwy strajk robotników sezonowych zatrudnionych przy budowie drogi Łódź — Brzeziny. Strajk ma charakter okupacyjny — robotnicy przebywają w dzień i w nocy w norach lub w prowizorycznie skleconych szafasach. Wczoraj odbyła się ponowna konferencja w celu likwidacji targu, wobec tego jednak, że przedstawiciele władz oświadczyli, iż podwyżka płac nie może nastąpić, gdyż taryfa jest określona przez Fundusz Pracy, strajk kontynuowany jest w dalszym ciągu.

Tajemnicze postrzelenie służącej

Niezwykły wypadek na ulicy Zakątnej.—Ranną dziewczynę odwieziono do szpitala

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) Wczoraj w południe zawezwano pogotowie miejskie do domu przy ul. Piotrkowskiej 122. do 28-letniej Weroniki Gagorowskiej, pracownicy domowej.

Gagorowska, jak się okazało, odniosła ciężką ranę postrzałową klatki piersiowej w pniu serca.

Dziewczynę przewieziono natychmiast do szpitala św. Józefa.

Stan Gagorowskiej jest dość poważny, gdyż ranę postrzałową odniosła ona już w sobotę i do tej pory nie zwracała się do lekarza.

W domu wezwała swą koleżankę, sąsiadkę i opowiedziała jej, że została postrzelona.

Dopiero wczoraj Gagorowska zdecydowała się wezwać lekarza. Stan dziewczyny jest b. poważny. Lekarze szpitalni prawdopodobnie dokonają jeszcze w dniu dzisiejszym operacji wyjęcia kuli.

Kto strzelił do dziewczyny i z jakiego powodu — do tej pory nie udało się ustalić.

Dopiero wczoraj Gagorowska zdecydowała się wezwać lekarza.

Stan dziewczyny jest b. poważny. Lekarze szpitalni prawdopodobnie dokonają jeszcze w dniu dzisiejszym operacji wyjęcia kuli.

Kto strzelił do dziewczyny i z jakiego powodu — do tej pory nie udało się ustalić.

Opiekunki fabryczne w Łodzi

Projekt organizacji robotniczych. — Walka o higienę pracy. — Memorjał do ministerstwa opieki społecznej

Łódź, 19 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe postanowiły wystąpić do minister-

stwa opieki społecznej z bardzo ważnym projektem utworzenia organizacji opiekunek fabrycznych, które czuwały-

by nad stanem zdrowia robotnic fabrycznych.

Dotychczas w okręgowej inspekcji pracy urzęduje specjalna inspektorka, która ma powierzony sobie dział ochrony pracy kobiet i młodocianych. Jedną inspektorka nie może jednak przeprowadzać zbyt często kontroli fabryk, a tem samem roztoczyć w całej rozciągłości opieki nad pracą kobiet. Na wzór więc asystentów fabrycznych, którzy z ramienia związków zawodowych pomocni są w pracy obwodowym inspektorom — opiekunki fabryczne pomocne byłyby w wykonywaniu pracy inspektorów dla spraw kobiecych.

Według tego projektu opiekunkami fabrycznymi mają być kobiety, które przepracowały w fabrykach cztery lata i dzięki temu poznały praktycznie charakter zajęć fabrycznych. Kandydatki na opiekunki fabryczne przeszłyby odpowiednie przeszkolenie. Działalność ich byłaby znacznie szersza, aniżeli działalność asystentów fabrycznych, nie tylko bowiem pomagałyby inspektorom pracy, lecz udzielałyby robotnikom różnorodnych porad w warsztacie, organizowałyby kantyny fabryczne, udzielałyby wskazówek praktycznych jak należy pracować w fabryce chronić zdrowie i t. d.

Powołanie takiej organizacji, zdaniem związków zawodowych usprawniłoby akcję higieny pracy w przemyśle.

Memorjał w tej sprawie ma być wysłany do ministerstwa w najbliższym czasie.

O tani węgiel dla sezonowców

Delegacja robotników sezonowych u p wiceprezydenta Łukomskiego

Łódź, 19 sierpnia.

Wczoraj do wiceprezydenta Łukomskiego zgłosiła się delegacja związków zawodowych robotników sezonowych w sprawie zaopatrzenia robotników w węgiel na zimę.

Delegacja prosiła o zmianę dotychczasowego systemu zaopatrywania robotników — dotychczas dostawali oni z zarządu miejskiego węgiel w naturze, przyczem potrącano im należność w ratach tygodniowych z każdorazowych wyplat. Związki uważają, że system ten

jest wysoce niedogodny, wobec czego wysunęły następujące propozycje:

Magistrat winien wyasygnować robotnikom sezonowym zaliczki na zakup węgla, aby każdy robotnik mógł kupić sobie opał indywidualnie, w takim gatunku i w takiej ilości jaka potrzebuje.

Wrazie jednak, gdyby ze względów finansowych miasto nie mogło spełnić tego postulatu — robotnicy proszą o ułatwienie im odbioru węgla i utworzenie

kilku składów w różnych punktach miasta, miast jednego składu jak dotychczas.

Konieczność bowiem przewożenia węgla na znacznej przestrzeni od składu do mieszkań podraża w wysokim stopniu cenę węgla, co robotnicy bardzo boleśnie odczuwają.

Wiceprezydent Łukomski obiecał zająć się tą sprawą i udzielił odpowiedzi w dniach najbliższych.

Strajk okupacyjny w fabryce gwoździ

spowodu nieregularnych dostaw surowca

Łódź, 19 sierpnia.

W fabryce gwoździ i drutu „Żelazogwoździ“ przy ul. Bandurskiego 9 trwa przez trzy dni strajk okupacyjny z niezwykłej przyczyny. Oto fabryka nie otrzymywała regularnie surowca z syndykatu hut żelaznych i z tego względu robotnicy stale byli narażeni na przymusowe świętówki.

Pomijając fakt, że odbijało się to na ich zarobkach w fatalny sposób, narażeni oni byli na to, że w razie utraty pracy, nie mogąc wykazać się ciągłością

zatrudnienia, pozbawiani byli prawa do zasiłków. Gdy na ich kilkukrotne skargi właściciele fabryki nie wszczynali interwencji o punktualną dostawę surowca — robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny.

Wczoraj zatarg został cześciowo zażegnany, ponieważ właściciel fabryki otrzymał nowy i znaczny transport surowca i obiecał robotnikom wszcząć energiczną interwencję w syndykatcie hut żelaznych.

Dwa tragiczne wypadki w fabrykach

Rannym robotnikom udzielono pomocy lekarskiej

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) W fabryce Basiewicza przy ul. Sienkiewicza 61 uległ wypadkowi przy pracy Józef Bednarek, zamieszkały przy ul. Wólczafskiej 165.

Do rannego robotnika wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz stwierdził uszkodzenie prawej dłoni i po nałożeniu mu opatrunku, skierował poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi nieco poważniejszy wypadek wydarzył się we fabryce przy ul. Kopernika 55, gdzie dostała się w transmisję 18-letnia Zofia Sarnecka, zamieszkała na Retkini. Młoda robotnica wskutek własnej nieostrożności porwana została przez pas transmisyjny i padła głową na ślup.

Lekarz pogotowia miejskiego nałożył opatrunki i skierował poszkodowaną do szpitala na dalszą kurację.

Nieoczekiwane spotkanie ze złodziejem

Obaj „spólnicy“ powędrowali do aresztu

Łódź, 19 sierpnia.

(gr.) Niezwykła przygoda spotkała Józefa Urbańczyka, zamieszkałego przy ul. Srebrzyńskiej 25.

Kiedy któregoś wieczora Urbańczyk wchodził do bramy domu, w którym zamieszkuje, podszedł do niego jakiś nieznan mu mężczyzna i wszczął z nim rozmowę.

Po kilku minutach wesolej pogawędki Urbańczyk postrzegł, że z bramy wychodzi inny osobnik, obladowany różnymi przedmiotami. Urbańczyk poznał własną odzież i dopiero wówczas zorientował się, że „miła“ rozmowa z nieznanym była przez niego zainscenizo-

wana jedynie dla ułatwienia pracy swemu współnikowi.

Poszkodowany wszczął alarm. Jednego ze sprawców kradzieży ujęto. Był nim Alfred Leder, znany policji złodziej-recydywista. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Leder wydał swego współnika, którym okazał się Ignacy Stróżak.

W sądzie znalazł się odpis kartoteki Ledera. Był on 20 razy karany sądowo za kradzieże i dlatego też sąd wyznierzył mu stosunkowo wysoki wymiar kary. Leder skazany został na 2 lata więzienia. Drugi oskarżony skazany został na 10 miesięcy.

Notatnik miejski

Wczoraj zakończył się okres sprawdzania spisu wyborców. Sprawdziło spisy około 34.000 osób, to znaczy więcej, niż przy jakichkolwiek innych wyborach. Ma to być zapowiedzią dużej frekwencji przy wyborach wrześniowych. Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonego Świata Pracy (prorzadowy) ma, jakoby, przeprowadzić pertraktacje z chrześcijańskim komitetem wyborczym i Narodowo-Chrześcijańskim Frontem Pracy w sprawie wysunięcia wspólnej listy. Na posiedzeniu komitetu wyborczego Poalei Sion prawicy postanowiono iść do wyborów samodzielnie i wystawić listy w trzech okręgach: II, IX i X.

Wczoraj rano zmarł b. wiceprezydent miasta Łodzi, zasłużony działacz społeczny, Wiktor Groszkowski.

Dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Krakowie, dr. Marjan Spólnik, mianowany został prokuratorem przy sądzie okręgowym w Łodzi i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

Radca wojewódzki, p. Przedpełski, z ramienia władz nadzorczych w towarzystwie kierownika wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego, p. Brauna, odbył lustrację półkolonii miejskich.

Wczoraj rozpatrywana była w łódzkim sądzie okręgowym sensacyjna sprawa, która w swoim czasie wywołała duże zainteresowanie. Stanął przed sądem 16-letni Czesław Krajewski, pod zarzutem, iż w dniu 17 kwietnia r. b., stając w obronie swej matki, zabił nożem 60-letniego Aleksandra Dębskiego, właściciela domu, który wykorzystując nędzę matki oskarżonego zmuszał ją do uległości. Sąd wziął pod uwagę specyficzne tło sprawy i skazał młodocianego zabójcę na dom poprawy na przeciąg lat pięciu, to jest do czasu dojrzenia do pełnoletności.

Okradli łódzką fabrykę ekspedującą towary do Zduńskiej Woli

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) Do wydziału śledczego wpłynęło zameldowanie, że jacyś nieujęci sprawcy okradają systematycznie wozy, ekspedujące towary z łódzkiej wykończalni do tkalni mechanicznej w Zduńskiej Woli, należącej do P. Frydego.

Dłuższe obserwacje dały wreszcie pozytywny rezultat.

Okazało się bowiem, że kiedy wozy znajdowały się na szosie podmiejskiej, jacyś osobnicy podchodzili do nich i zdejmowali towary Frydego. Tak trwało przez dłuższy czas, aż wreszcie wywiadowcy policji śledczej ujeli złodziei. Byli nimi Stanisław Kubala i Kazimierz Łuczak, zam. przy ul. Krasieńskiego 10.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że obaj złodzieje byli w kontakcie z Marjanem i Janem Szczygielskimi, którzy występowali w roli paserów. Szczygielscy sprzedawali kradzione towary w mieście na raty, przeważnie uboższej ludności.

Cała czwórka pociągnięta została do odpowiedzialności karnej.

Na rozprawie sądowej oskarżeni przyznali się częściowo do winy. Sąd skazał Kubalę i Łuczaka na 1 rok więzienia, Szczygielskich zaś na 7 miesięcy i na zapłacenie 200 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na dalsze trzy tygodnie aresztu.

9-letnia dziewczynka poparzona

Łódź, 19 sierpnia.

(gr) W mieszkaniu rodziców przy ul. Żydowskiej 20 uległa ciężkiemu oparzeniu 9-letnia Sura Głajst. Do poszkodowanej wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz nałożył opatrunki. Dziewczynka odniosła oparzenie prawego boku i ramienia.



CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Został go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Elżbieta Wenerowa proponuje Rogoszowi wyjazd zagranicę, Werner godzi się na rozstanie z żoną, ale zamierza usunąć Rogosza. Elżbieta zdradza się wobec Rogosza, iż zna jego tajemnicę.

Dyrektor Wenera wydał bankiet jubileuszowy, na którym Wikta dowiaduje się, o usiłowaniu kradzieży i zrywa z Haleckim. Ten postanawia zamordować Wenera.

Stara Walczakowa sprzedaje swe ruchomości.

Były to obrazki święte, kilka sztuk bielizny, jakaś sukieneczka, dokumenty, papiery, połówki od starości, stare wyblakłe fotografie, wygrzebane z szuflady i owe trzydzieści sześć złotych, które otrzymała od handlarza.

Gdy tak to wszystko ułożyła, pomyślała sobie, że trzeba jeszcze przeszkacić kieszenie ubrania, które zostało po jej jedynaku.

Czyniła to bez najmniejszego przekonania, że coś tam znajdzie, ot, poprostu szukała, bo wszyscy robią tak samo w podobnych sytuacjach.

Cztery kieszenie były puste, w piątej leżały jakieś papiery.

Wyjęła je, odłożyła na bok i szukała dalej. Znalazła jeszcze chusteczkę od nosa i dziesięciogroszową monetę.

Zabrała to wszystko, by schować do kuferka. I to są pamiątki po zmarłym.

Nagle przyszło jej do głowy: co to za papiery?..

Trzeba przeczytać, bo może to coś ważnego... O, papiery są czasem bardzo ważne, szczególnie papiery, które pozostawił zmarły jedynak.

Ale Walczakowa miała stare oczy, niewidzące dobrze w jasny dzień, a co dopiero o zmierzchu!.. Więc pomyślała sobie:

— Jak handlarz zabierze graty, pójde to Matuszczaka i poproszę go, żeby mi przeczytał...

Poznała charakter pisma syna, tem więcej tedy była zaciekawiona, co jest napisane w tych papierach.

Handlarz przyszedł po blisko godzinie jeszcze z dwoma ludźmi.

Szybko załatwili się z przeniesieniem rzeczy na wózek, stojący w podwórzu i odjechali. Zjawił się dozorca i zamknął pokój na klucz.

Walczakowa znalazła się na schodach z małym kuferkiem i z papierami w kurczowo zaciśniętej dłoni.

Znów popłakała trochę i udała się do Matuszczaków, by się z nimi pożegnać i poprosić sąsiada o przeczytanie tego, co jej syn napisał.

Szewc ukończył właśnie robotę i był wolny. Zgodził się chętnie na prośbę staruszki, nałożył na nos okulary w drucianej oprawie i zabrał się z powagą do czytania.

Przedewszystkiem poprawił knot w naftowej lampie, potem rozsiadł się wygodnie na krześle i zapalił fajkę.

Gdy te przygotowania były już ukończone, rozłożył zapisane arkusze na stole i rozglądał skrupulatnie załamania.

Po chwili zabrzmiał jego głos:

— Do szanownego pana prokuratora w Warszawie od Stanisława Walczaka, lat czterdzieści cztery mającego, zamieszkałego przy ulicy Bednarowskiej, numer siedemdziesiąt dwa...

Na tem przerwał czytanie i skierował zdumione spojrzenie na Walczakową.

— A co pani syn miał z panem prokuratorem do czynienia?... POCO ON LISTY DO NIEGO PISAŁ, KOCHANA PANI WALCZAKOWO, HE?... — pokręcił głową z wielkiego zdziwienia.

— Nie wiem, nie wiem, panie Matuszczak... — zruszyła kobicina ramionami. — Jużem jeden taki list, też do pana prokuratora, odnosiła... zaraz po śmierci mojego Stasia... ale adres pomyliła... Właściwie nie adres pomyliłam, tylko w niedobre ręce list oddałam...

— No, no... — nie przestawał kręcić głową Matuszczak. — Ciekawe to, bardzo ciekawe... Hm, bo pan prokurator, to taka władza, co przestępców do więzienia wysyła, a pani syn, o ile mi wiadomo, nie przecie nie miał wspólnego z temi sprawami... No, ale przeczytamy, to zobaczymy, co tu jest... A może, pa-

ni Walczakowo, to nie syn pani pisał, co?... Może tak być, że to jego jakiś kolega, czy znajomy pisał, a on to miał przy sobie?... Możliwe...

— Co to, to nie... — zaprzeczyła staruszka ze smutnym uśmiechem. — Poznaje pismo Stasia...

— Ach, prawda... polapał się Matuszczak. — Przecie tu jest wyraźnie napisane: „Do pana prokuratora w Warszawie od Stanisława Walczaka“... To znaczy, że syn pani pisał...

— Nie gadaj już tyle!... — wtrąciła się do rozmowy zawsze mileżąca żona szewca. — Jezor rozpuściłeś, zamiast pani Walczakowej przeczytać to, o co prosiła... Czytaj, czytaj!

Matuszczak przyznał żonie słusność skinięciem głowy, poczem poprawił okulary na nosie i zabrał się do czytania...

Nie był człowiekiem uczonym, toteż słowa nie płynęły z jego ust gładko i potoczyscie...

Jakaś się, stękał, usprawiedliwiając się raz po raz, że charakter pisma nie jest zbyt czytelny...

Tak było z czytaniem początkowych ustępów listu, później pan Matuszczak czytał już zupełnie biegle...

Od czasu do czasu przerywał czytanie i wodził coraz bardziej zdumionym wzrokiem po twarzach Walczakowej i żony...

Kilka razy nawet nie mógł się powstrzymać, by nie wydać okrzyku wielkiego zdziwienia...

Najmniejsze wrażenie robił list na Walczakowej... Słuchała obojętnie, jak gdyby nie rozumiała, o co chodzi, jak gdyby ta sprawa nie dotyczyła również jej syna...

Rozdział 263

„Teraz już wszystko rozumiem”... — mówi Walczakowa

List, który Walczakowa znalazła w kieszeni ubrania syna, był, poza małymi przeróbkami, identyczny w treści z owym pamiętnym listem, wykorzystanym przez Zrębskiego do szantażowania Wenera.

Różnica polegała jedynie na tem, że tamten list był tak zwanym oryginałem, ten zaś „bruljonem“.

Stanisław Walczak, jedyny człowiek, który był naoczny świadkiem przestępstwa Alfreda Krausera, nie był człowiekiem, tak bardzo wprawionym w sztukę wysławiania się na piśmie, by potrafił napisać list (i to taki ważny list! list do samego pana prokuratora!) odrazu „na czysto“...

Przedewszystkiem więc napisał go

„na brudno“, poczyniwszy w nim sporo poprawek, poczem dopiero przepisał wszystko, jak należy...

Ten właśnie list „na brudno“ znalazła Walczakowa i zaniósła go Matuszczakowi do przeczytania...

I w ten to też sposób, najzupełniej przypadkowy, ważne, pośmiertne zeznanie Stanisława Walczaka, wypłynęły znowu na powierzchnię...

Oto, co czytał pan Matuszczak:

„Do szanownego Pana Prokuratora w Warszawie od Stanisława Walczaka, lat czterdzieści mającego, zamieszkałego przy ulicy Bednarowskiej, numer siedemdziesiąt dwa...“

Ja, podpisany pod tym listem własnoręcznie, Stanisław Walczak, pa-

trząc teraz śmierci w oczy, składam to zeznanie, żeby oczyścić z winy Jana Rogosza, który siedzi już piętnaście lat w więzieniu za morderstwo, do jakiego nie przyłożył nawet palca.

Jak pan prokurator będzie ten list czytał, ja już żyć nie będę, bo powiem matce, żeby go odniosła dopiero po mojej śmierci...

A teraz postaram się po kolei opowiedzieć o tem, co mnie na sercu leży, żeby pan prokurator dobrze to zrozumiał...

Otóż ja służyłem za szofera u pana fabrykanta rur kanalizacyjnych, nazwiskiem Alfred Krauser. To znaczy, u tego Krausera, którego niby zamordował Jan Rogosz, za co też został skazany na więzienie...

I właśnie chciałem powiedzieć, że Rogosz Krausera nie zabił, ani nikt inny, bo Krauser żyje do dziś dnia i dobrze mu się powodzi...

Ale nikt na całym świecie o tem nie wie, oprócz mnie i żony pana Krausera...

Więc dlatego ja przed śmiercią muszę to wszystko powiedzieć, bo się boję, że nie będę miał lekkiego skonańia, jeżeli — chociaż tak późno — nie naprawi się krzywdy niewinnemu człowiekowi, Janowi Rogoszowi...

A to wszystko było tak: Jednego dnia zawołał mnie pan Krauser do swego gabinetu w fabryce i tak powiedział:

„Słuchajcie, Walczak, mam do was bardzo ważną sprawę, o której nie wolno nikomu ani mru-mru... Wam przecie nie jest za dobrze na świecie i mało zarabiacie... A jak mnie posłuchacie i będziecie umieli trzymać język za zębami, to będziecie mieli zapewnione całe życie... No, jak chcecie?“

Ja jeszcze nie wiedziałem, o co chodzi, ale naturalnie zgodziłem się odrazu...

Całe życie zapewnione?...

To było dla mnie bardzo dużo... A wtedy pan Krauser zaczął mi opowiadać, że interes jego źle idzie i będzie musiał go zamknąć...

„Pieniądzy już nie mam, mówił, ale mogę mieć ich dużo, jeżeli wy, Walczak, mi pomożecie...“

„Ja?“ — „Tak, wy... Od was tylko zależy, no i sami też będziecie mieli nazawsze spokój... — tak mówił pan Krauser do mnie. — Ile macie teraz pensji, którą i tak stracie, bo ja muszę sprzedać maszynę, którą jeździecie ze mną?“

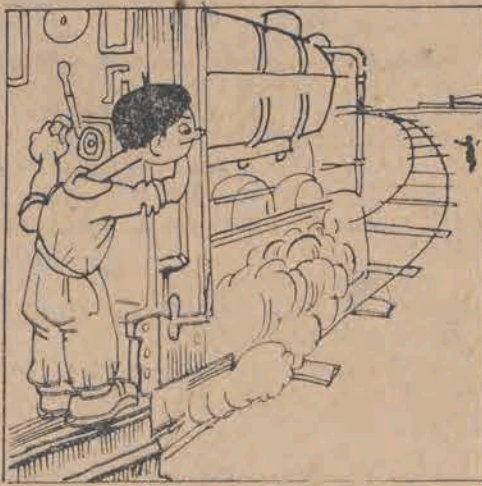
Będę wam dwa razy tyle płacił do końca życia... Ale jedno musicie za to zrobić: zamordować człowieka“...

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kubcy



Za namową swych najbliższych
Obrął Kuba zawód nowy
No i został, jak widzicie,
Maszynistą kolejowym.



Pędzi ekspress, a nasz Kuba
Wdał wyteża wzrok sokoli,
Nagle dojrzał swego druha,
Co przy torze szedł powoli.



Tak ucieszył się ogromnie,
Że aż pociąg zahamował,
Zbiegł z nasypu, dopadł druha
I go mocno ucałował.



Ludzie z okien grożą Kubie
„Co to znowu jest za kawał?
Co za granda, żeby pociąg
W środku drogi nagle stawał!“

Rewanż olimpijski w Warszawie

Sensacyjna impreza lekkoatletyczna na stadionie Wojska Polskiego

Jak już donosiliśmy udało się naszym władzom lekkoatletycznym pozyskać na dwudniowy start w Warszawie znakomitych lekkoatletów zagranicznych — uczestników olimpiady berlińskiej. W nadchodzącą sobotę i niedzielę będziemy świadkami sensacyjnych pojedynków Iso — Hollo — Noji, Kucharski — Edwards (Kanada), Fleischer — Kwaśniewska, Maufermeier — Wajsówna.

Szczegółowy program dwudniowych zawodów międzynarodowych przedstawia się następująco:

Pierwszy dzień — początek zawodów 16.30: 200 mtr. — udział biorą Carlos Hofmeister (Argentyna), Antonio Sande (Argentyna), Clifford Beswick (Argentyna) i najlepsi zawodnicy polscy z Zastoną (Jagiellonia), Trojanowskim (AZS W-wa), Tesiorowskim (AZS Poznań) i Łopuszyńskim (Polonia) na czele.

800 mtr. — udział biorą Dr. Phil Edwards (Kanada), Juan Carlos Anderson (Argentyna), Kucharski (Pogoń Lwów), Gasowski (AZS Poz.), Staniszewski (Supraślanka) i inni.

3000 mtr. — udział biorą Volmari Iso-Hollo (Finlandia) i najlepsi polscy biegacze długodystansowi z Noji (Legia), Duplickim (AZS W-wa) Gwoździem (Sokół Siemianowice) i Bodalem (AZS W-wa) na czele.

110 p. płotki — udział biorą Juan Lavemas (Argentyna) i zawodnicy polscy Niemiec (Pogoń Lw.), Pławczyk (AZS W-wa), Pajsker (Legia), Twardowski (AZS W-wa).

Skok wzwyż — odbędzie się w konkurencji krajowej z udziałem najlepszych skoczków polskich z Pławczykiem na czele.

Kula — odbędzie się tak samo w konkurencji krajowej. Udział wezmą najlepsi miotacze z Siedleckim i Gierutem na czele.

4x100 — Argentyna w składzie Lavenas, Sande, Hofmeister, Beswick zmierzy się z sztafetą reprezentacyjną Polski.

100 m. pań — Kate Kraus (Niemcy) i zawodniczki polskie z Walasiewiczówną na czele. Oszczep pań — Fleischer (Niemcy) i zawodniczki polskie z Kwaśniewską na czele.

Drugi dzień — początek zawodów g. 16-ta: 100 mtr. — Antonio Sande (Argentyna), Carlos Hofmeister (Argentyna), Clifford Beswick (Argentyna) i elita biegaczy polskich z Trojanowskim (AZS W-wa), Zastoną (Jagiellonia), Tesiorowskim (AZS Poz.) i Łopuszyńskim (Polonia) na czele.

400 m. — Dr. Phil Edwards (Kanada), Juan Carlos Anderson (Argentyna) i najlepsi biegacze polscy z Biniakowskim (Warta), Kucharskim (Pogoń), Śliwakiem (Sokół Macierz Lwów), Maszewskim (Legia) i Gasowskim (AZS Poznań) na czele.

1500 m. odbędzie się w konkurencji krajowej z udziałem najlepszych zawodników polskich.

5000 m. — Volmari Iso - Hollo (Finlandia) zmierzy się z elitą polskich długodystansowców z Józefem Nojii na czele.

Tyczka — odbędzie się w konkurencji krajowej.

Oszczep — odbędzie się w konkurencji krajowej.

Dysk — odbędzie się w konkurencji krajowej.

4x400 m. — Argentyna w składzie Lavenas, Anderson, Hofmeister, Beswick zmierzy się z sztafetą reprezentacyjną Polski w składzie Śliwak, Biniakowski, Maszewski, Kucharski.

200 m. pań — odbędzie się w konkurencji krajowej.

Dysk — Gisela Mauermayer (Niemcy) i najlepsze zawodniczki polskie z Jadwigą Wajsówną na czele.

Czeka nas nowa emocja

Mecz piłkarski Polska-Niemcy 13 września w Warszawie

W momencie kiedy skończyły się wielkie wydarzenia olimpijskie, w Warszawie zaczęły się przygotowania do meczu piłkarskiego Polska-Niemcy. Losy ułożyły się tak, że obie te drużyny przegrały na Olimpiadzie z Norwegią. Niemcy już w drugiej rundzie 0:2, Polacy w walce o trzecie miejsce 2:3. Niemcy przegrali w pełnym składzie i występowali jako faworyt olimpijski, Polacy grali bez kilku najlepszych graczy.

To też mecz z Niemcami w Warszawie nabiera tym razem zupełnie specjalnego znaczenia. Przedewszystkiem będziemy mogli na własne oczy przekonać

się, czy nasza reprezentacja istotnie poprawiła swą klasę, skoro potrafiła wywieźć z Berlina bądźco bądź dobre rezultaty, Niemcy zaś muszą rehabilitować teraz swe imię. Od dłuższego czasu nie przegrywali spotkań międzypaństwowych i porażka z Norwegią jest dla nich dotkliwym ciosem. Już dziś wiadomo, że do meczu w Warszawie przywiązują bardzo ważne znaczenie i przyjadą w pełnym składzie.

Mecz Polska-Niemcy odbędzie się 13 września na Stadionie W. P., przy czym w całym kraju organizowane są specjalne pociągi popularne.

Z olimpiady berlińskiej



Bramkarz drużyny polskiej Albański interwenjuje z powodzeniem na meczu Polska — Norwegia.

P. Z. B. zawiesił dochodzenie przeciw sędziom bokserskim

W głośnej sprawie wystąpienia warszawskich sędziów bokserskich i dawnych warszawskich władz bokserskich przeciwko stronnicy orzeczeniem niektórych sędziów bokserskich, Polski Związek Bokserski wytonił, jak wiadomo, specjalną komisję, która miała zbadać poczynione zarzuty.

Po zbadaniu odnośnego materiału, nadesłanego przez ZPZS przy piśmie z dnia 15 czerwca 1936 r. i wyczerpującej dyskusji, Komisja powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

Zarzuty, czynione pp. Bielewiczowi, Suszczyńskiemu, Moskałowi, Wendemu, Lewickiemu i Gorczyckiemu w związku z indywidualnymi mistrzostwami Polski w Łodzi nie zostały poparte dowodami i Komisja na podstawie otrzymanych materiałów nie stwierdziła żadnych uchybień wymienionych osób. Dowody takie nie zostały dostarczone przez osoby, które zarzuty podniosły, pomimo, że od mistrzostw w Łodzi upłynęły trzy miesiące. Wobec tego Komisja postanowiła zawiesić dalsze dochodzenia i nie widzi przeszkód, by wymienieni człon-

kowie Zarządu PZB, względnie sędziowie, pełnili nadal swe funkcje.

Ligowcy wracają na boisko

Atrakeyjne spotkanie L.K.S-u z Ruchem

Jak już doniósł wczorajszy „Express” zniósł PZPN zawieszenie nałożone swego czasu na K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach. Zapowiedziany więc na niedzielę mecz ligowy Ruch — LKS w Łodzi będzie mógł dojść do skutku.

Pierwsze po dłuższej przerwie spotkanie ligowe na terenie Łodzi i to w dodatku przy udziale mistrzowskiej drużyny Polski wywołało duże zainteresowanie. Drużyna Wodarza uznanego przez fachowców niemieckich za jednego z najlepszych skrzydłowych na olimpijskim turnieju piłkarskim wystąpi bez zdyskwalifikowanego Wilimowskiego pozatem jednak w kompletnej obsadzie z Wodarem i Peterkiem na czele. Zawody

Pławczyk w Toruniu

W okresie igrzysk Olimpijskich wiele wrzawy narobiła sprawa Pławczyka naszego olimpijczyka w dziesięcioboju. Pławczykowi wymówiono podobno pracę w Ośrodku W. F. w Warszawie, mimo, iż tenże ośrodek oficjalnie zaprzeczył tej wiadomości.

Obecnie donoszą z Torunia, że Pławczyk przeniósł się na Pomorze, otrzymując pracę w Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej. Jednocześnie wstępuje Pławczyk do Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Toruniu.

Ovens zdyskwalifikowany za niesubordynację

LONDYN, 19 sierpnia. Słynny murzyn amerykański Jesse Owens, który zdobył na olimpiadzie berlińskiej trzy złote medale, odmówił wyjazdu do Sztokholmu wraz z reprezentacją lekkoatletyczną Ameryki, tłumacząc to zmęczeniem. Sekretarz generalny Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej oświadczył, że przez tą odmowę Owens został automatycznie zdyskwalifikowany.

Znakomite wyniki lekkoatletów amerykańskich

PRAGA, 19 sierpnia. Na międzynarodowych zawodach w Pradze lekkoatleci amerykańscy uzyskali szereg świetnych wyników. W rzucie dyskiem Carpenter uzyskał wynik 53,08 mtr., a więc zaledwie o 2 cm. mniej od rekordu światowego Schroedera. Dziesięciobojowiec Morris startował w trzech konkurencjach, wygrywając 110 m. przez płotki w czasie 14,8, skoki wzwyż wynikiem 1,80 m. i 100 m. w czasie 10,9 sek.

Mecz Schmelling—Braddock nie odbędzie się

NOWY JORK, 19 sierpnia. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nowego Jorku, że wyznaczony na 26 września mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Schmellingiem a Braddockiem najprawdopodobniej w roku bieżącym nie dojdzie do skutku.

Mistrz świata Amerykanin Braddock od kilku tygodni ma chorą rękę i prawdopodobnie będzie musiał poddać się operacji. Lekarze twierdzą, że nawet po operacji Braddock będzie musiał przynajmniej przez 4 miesiące pauzować. Mecz zatem będzie mógł się odbyć najwcześniej w początkach roku przyszłego.

Bigos sportowy

Jeżdźcy polscy startować będą w najbliższym czasie w Hamburgu, a następnie w Rydze. Billy Smith trener olimpijski naszych pięściarzy objął ma w nadchodzącym sezonie treningi sekcji bokserskiej PZL w Warszawie.

Śląskie kluby pięściarskie rozpoczęły już przygotowania do drużynowych mistrzostw okręgu, które rozpocząć się mają we wrześniu.

Krakowski Związek Lekkoatletyczny czyni starania o pozyskanie na jeden start zdobywczyni brązowego medalu olimpijskiego Marysi Kwaśniewskiej, która wystąpić ma w ramach meczu lekkoatletycznego Kraków — Pomorze.

Po porażce Chmielewskiego z bokserem norweskim Tillerem postanowiły łódzkie władze bokserskie znówić pertraktacje z norweskim związkiem bokserskim w sprawie rozegrania w Łodzi meczu bokserskiego Oslo — Łódź.

Nowinki łódzkie

Lekkoatleci łódzkiej WIMY startowali na ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych w Gdyni, zajmując drugie miejsce. W barwach klubu łódzkiego wystąpił poraz pierwszy Młotczyński z Ostrowca kieleckiego.

Wyścigi sprinterskie i biegi za motorami organizują w dniu 30 b. m. łódzkie władze kolarskie.

Prezydium Zarządu LOZK w osobach pp. Szynskiego i Karpińskiego udało się do Warszawy na najbliższe zebranie Zarządu PZTK celem omówienia przygotowań do wyścigu Berlin — Warszawa, który jak wiadomo, prowadzi przez Łódź.

Mistrzostwa piłkarskie Polski juniorów

POZNAŃ, 19 sierpnia. Rozgrywkę piłkarską o mistrzostwo Polski juniorów odbędzie się w Sierakowie w pow. Międzybórz dn. 20, 22, 25 i 27 b. m. Na obozie, który potrwa kilkanaście dni, znajda się mistrzowskie drużyny juniorów niemal wszystkich okręgów piłkarskich kraju. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę, ufundowaną przez P. Prezydenta R. P.

Kierownikiem obozu z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej jest inż. Tadeusz Kuchar, a jako trenerzy czynni są pp. Otto i Spoja.

Minjatury

Trochę humoru

On i ona. Pojechali na wycieczkę do miejscowości podmiejskiej. Siedzą w lesie. Cicho, przyjemnie. Ona tuli się do niego:

— Zostałabym tu z tobą, mój ukochany, całe życie.

— Dobrze, ale może innym razem, bo dziś wykupiłem powrotne bilety...

★

Podczas pauzy w teatrze w towarzystwie mówi się o przedstawieniu i grze aktorskiej. Jakś pan odzywa się:

— Niewątpliwie cały efekt zależy od działania głosu. Aktor swoim głosem może działać cuda. Przypominam sobie byłem kiedyś w towarzystwie wielkiego aktora. Wziął on gazetę do ręki i na chybił trafił przeczytał z niej parę zdań — wszyscy obecni mieli łzy w oczach.

Wszyscy są zainteresowani. Tylko Kotek odzywa się ze spokojem:

— Wielka sztuka. On pewnie czytał artykuł o bankructwach...

**

— Słyszałem, żeś się ożenił? — pyta przyjaciel przyjaciela.

— Tak.

— I mówią także, żeś się ożenił dla posagu?

— A cóż miałem robić? Przecież posagu bez żony nie dają...

★

Pewna pani wróciła niedawno z Wiednia i przywiozła stamtąd ostatnią nowość — pończochy z wyhaftowanymi monogramami. Zadowolona, że wzbudzi zazdrość w przyjaciółkach, wkłada te pończochy i spieszy do kawiarni. Siada przy stoliku ze znajomą i specjalnie zakłada nogę na nogę tak wysoko, by monogramy rzuciły się w oczy.

Przyjaciółka nic nie mówi. Zniecierpliwiona pani zapytuje wreszcie:

— Nic nie zauważyłaś?

— Owszem, tylko nie chciałam cię martwić... Nogi ci bardzo utyły... Będziesz musiała brać masaże, moja droga...

★

W czasie przerwy w cyrku publiczność zwie dza menażerję.

— Tatusiu — ciągnie ojca za rękaw mały chłopiec — dlaczego ten tygrys ma takie błyszczące oczy? Świecą się jak ognie bengalskie.

Ojciec namyśla się przez chwilę:

— Bo to widzisz jest tygrys bengalski.



P. Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim w Warszawie na specjalnej audjencji Szeffa Sztabu Generalnego Francji gen. Garmelin, który przybył w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydza-Śmigłego.



Na zdjęciu widzimy członków milicji rządowej na dachu jednego z domów w Saragossie, w czasie ostrzeliwania oddziałów powstańczych.

ZJAZD GÓRSKI W SANOKU.



Na zdjęciu naszym fragment barwnej i malowniczej defilady przedstawicieli poszczególnych okolic górskich, w oryginalnych strojach ludowych w czasie „Zjazdu Górskiego”, który odbył się w dniach od 14-go do 17-go w Sanoku.



Wicekról Abisynji marsz. Graziani przyjął w swej rezydencji w Addis Abebie publiczny akt uległości od szeregu wodzów plemion abisyńskich. Na zdjęciu naszym grupa notabłów abisyńskich na stopniach pałacu wicekróla, po złożeniu hołdu wiernopoddanego marsz. Grazianiemu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tajemnicza brunetka

Tego dnia Jammes Brown rozpoczął prace w charakterze właściciela „Biura detektywów”.

O ósmej rano przybył do niewielkiego lokalu w jednej z odleglejszych dzielnic Nowego Yorku, który uprzednio wynajął za niewielką opłatą i rozpoczął urzędowanie.

Narazie Brown nie mógł sobie pozwolić nawet na zaangażowanie maszynistki. Ale był pewny, że jego biuro szybko się rozwinie, a wówczas z pewnością zatrudni cały sztab ludzi.

Do godziny dwunastej Brown daremnie czekał na klientów.

Gdy już chciał zamknąć biuro, by posilić się w pobliskiej restauracji, nagle zjawił się jakiś wysoki, szczupły mężczyzna o bardzo dystyngowanym wyglądzie.

— Czy tu się mieści biuro detektywów? — spytał.

— Tak jest, łaskawy panie — odparł mu Brown z uprzejmym uśmiechem.

— Nazwam się Herbert Smills — rzekł przybyły, zajmując miękki fotel. — Jestem handlarzem brylantów. Przed tygodniem przed gmachem giełdy zainteresowała mnie pewna młoda niewiasta. Niestety zniknęła mi szwtko z oczu. Nie mogę jej do tej pory odszukać.

— Czy szanowny pan nie zna jej nazwiska?

— Nie znam jej nazwiska, ani adresu. — mruknął Smills.

— To dość trudna sprawa. W Nowym Yorku jest przecież kilka milionów kobiet.

— Jeśli pan jest dobrym detekty-

wem, — przerwał mu Smills. — to potrafi pan ją odnaleźć. Wysoko brunetka o piwnych, głęboko osadzonych oczach i smagłej cerze. Tego dnia, gdy ją spotkałem, nosiła czerwoną brązowy kostium i duży niebieski kapelusz.

— Nie wiem, czy te dane mi wystarczą — westchnął Brown.

— Mój panie — powiedział niecierpliwie Smills, podnosząc się z fotelu. — Muszę odnaleźć tę niewiastę. Nie mogę o niej zapomnieć. Zwróciłem się już do kilkunastu biur detektywów. Mam nadzieję, że jedno z biur odszuka tę panią. Może właśnie panu się to uda? Proszę, oto sto dolarów. Gdy otrzymam adres, dostanie pan jeszcze tysiąc. Przyjdę tu za parę dni. Żegnaj.

I opuścił lokal.

Brown długo głowił się nad tem, jak przystąpić do poszukiwań.

Tysiąc dolarów to przecież ogromna suma. Jeśli uda mu się odnaleźć tę damę, będzie mógł natychmiast rozszerzyć swe biuro, zaangażować pracowników, reklamować się w pismach codziennych i t.d. Należało wyczerpać wszystkie siły.

Tegoż dnia jeszcze Brown odwiedził kilkadziesiąt większych zakładów fotograficznych. Szukał zdjęć młodych brunetek o piwnych, głęboko osadzonych oczach.

Wybrał czterdzieści siedem fotografii różnych kobiet.

W trzy dni później zjawił się w biurze Smills.

Brown przedłożył mu zdjęcia.

Smills obejrzał je bardzo uważnie.

— Ta pani — powiedziała, — wskazu-

jąc palcem na jedno ze zdjęć — jest trochę podobna do niewiasty, którą szukam.

— Może to ta? — zawołał uradowany Brown.

— Nie. Spewnością nie ta. Niewiasta, której szukam, jest znacznie przystojniejsza.

Brown stracił humor.

— Postaram się o zdjęcia z innych zakładów fotograficznych — powiedział po chwili. — Mam nadzieję, że wreszcie uda mi się znaleźć.

— Niech pan szuka. To samo czyni jeszcze piętnaście biur. Proszę, oto jeszcze 50 dolarów. Wpadnę do pana za kilka dni. Żegnaj.

— Jeszcze jedno — zatrzymał go Brown. — Czy mógłby mi pan podać dokładną datę i godzinę spotkania przed gmachem giełdy?

— 12 sierpnia, godzina druga po południu, — rzucił handlarz brylantów.

Nazajutrz Brown podał do kilku pism ogłoszenia następującej treści:

— Pania, wysoką brunetkę o piwnych, głęboko osadzonych oczach i smagłej cerze, która w dniu 12 sierpnia o godzinie 2 po południu przechodziła obok gmachu giełdy, proszę o natychmiastowe zgłoszenie się w bardzo ważnej sprawie.

Brown podał w ogłoszeniu dokładny adres swego biura.

Nazajutrz zgłosiła się do biura młoda niewiasta.

Browna ogarnął istny szal radości. To była z pewnością niewiasta, której szukał handlarz brylantów.

Brown wtajemniczył ją we wszystko.

Gdy niewiasta dowiedziała się, że wpadła w oko bogatemu handlarzowi brylantów, uśmiechnęła się i powiedziała:

—

— Niech mi pan go przedstawi.

— Chętnie to uczynię — odpowiedział jej Brown. — Narazie jednak wolałbym, aby pani pozostawiła mi swe zdjęcie, które pokażę panu Smillsowi. Czy ma pani przy sobie jakąś fotografię?

— Mam — odpowiedziała, wyciągając z torebki zdjęcie.

Brown zanotował jej adres.

— W najbliższych dniach zwrócę się do pani — powiedział, żegnając się serdecznie.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych zjawił się w biurze Herbert Smills.

— Kochany panie — zawołał ucieśniony Brown. — Tym razem poszczęściło mi się. Sądzę, że znalazłem właściwą.

— Znalazł pan? — krzyknął Smills.

— Gdzie ona jest? Czy ma pan jej adres?

— Oczywiście — uśmiechnął się Brown. — Proszę, oto jej zdjęcie. Czy to ta dama?

Smills chwycił fotografię.

— Niestety — powiedział, tracąc momentalnie humor. — To nie ta.

Brown westchnął ciężko. Sądził, że już zdobędzie tysiąc dolarów.

— Będę dalej szukał — powiedział po dłuższym milczeniu. — Muszę znaleźć tę damę.

— Szukaj pan — mruknął handlarz brylantów. — Przyjdę tu jeszcze. Narazie żegnaj pana.

Herbert Smills nie zjawił się więcej w biurze.

Nazajutrz zupełnie przypadkowo spotkał na ulicy niewiastę, w której zakochał się z pierwszego wejrzenia przed gmachem giełdy.

Była to... żona Jammesa Browna.

Po tygodniu Smills uciekł z nią do Kalifornii...

DOL.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 137.14 Tel. Red.: 127.24, 136.43, 136.44, 189.00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.